

TERESA PIASECZYŃSKA

ur. 1930; Rzeszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Lubelszczyzna, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, rodzina, losy rodziny, II wojna światowa, rodzina Rzepniewskich, rodzina Sieniewiczów, historia wujka, Marianna Wdówka (babcia)

12. Wojenne losy rodziny

Mama urządziła ślub siostrze, bo już nikogo nie było z rodziny. Nie było żadnych dziadków, nikogo. I ona już była sama. Ona mieszkała we Lwowie. Ale nie wiem gdzie poznała tego swojego męża, wujka Bolka. A potem mieszkała we Włodawie. No i z Włodawy musiała uciekać w 1939 roku. Wszystko stracili. To było młode małżeństwo, więc mieli wszystko - mieszkanie i tak dalej. I musieli uciekać, wszystko zostawili, wszystko stracili. A wujek potem był w AK i całą okupację był w lesie. A ciotka mieszkała u jego rodziców. [Nazywali się] Rzepniewscy. Rzepniewski był kiedyś w telewizji, pokazywali go, wspominali o nim. Przeżył wojnę. Pamiętam, jak po wojnie wracał z niewoli wujek, brat mojej mamy - major Sieniewicz. Był w oflagu, w Woldenbergu i pamiętam, jak przyszedł do nas, to śmiał się, że tylko dlatego wrócił w butach i Sowietci mu nie zabrali, bo miał bardzo małą nogę i na nikogo nie były dobre jego buty. Dlatego tylko wrócił, bo powrót był straszny. Bo oni ich tam zaczepiali, stawiali pod ścianką. Wrócił z Woldenberga i jakiś czas u nas był, mieszkał. Potem wrócił z Rosji znowu brat mojego ojca. Ale on wrócił w 1957 roku dopiero. Też się tak wszystkiego nie dowiedziałam od niego. Mogłam od niego się dowiedzieć, ale człowiek młody, to tak gania gdzieś i ma swoje sprawy. A można było się wszystkiego dowiedzieć, gdzie był. Dostał nowy płaszcz i coś tam jeszcze, jakieś ubranie dostał w 1957 roku. Pamiętam, że jak zapukał i ktoś otworzył drzwi, to ja mówię: „Stryj Stefan” - poznałam po tylu latach. Ale ojciec nie wrócił. Potem kolejny wujek wrócił z Anglii, drugi mamy brat. Ciotki były gdzieś w Grodnie. Mama była zupełnie sama tutaj. Nie miała nikogo - ani w Lublinie, ani w ogóle blisko nie było nikogo. Aby ten stryj ojca, do którego jeździliśmy zawsze. Potem, w 1945 roku, musiał odejść z majątku, i w Świebodzicach gdzieś byli. Ale to już byli bardzo starzy ludzie. A [babcia, która z nami mieszkała], to była matka ojca. Wdówka Maria, Marianna. Babcia mieszkała normalnie w Rzeszowie, miała swoje mieszkanie, ale potem przyjechała,

chyba przez to, że wojna wybuchła. Bo tak normalnie, to mieszkała w Rzeszowie i przyjeżdżała tylko na święta do nas. No a potem już została z nami do śmierci.

Data i miejsce nagrania	2017-03-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"